

## Obławy w Burgundii

Vichy. — W dep. Saône-et-Loire ujęto po ostrej walce trzech bandytów obcego pochodzenia, oraz zabito dwu innych. W Côte-d'Or zatrzymano groźnego terrorystę oraz kilku drobniejszych.

W Bonneville zandarmerii udało się zatrzymać bandę składającą się z wielu terrorystów, w tym braci B., zbliętych z więzienia.

W Rennes zmarł adm. Le Normand, b. szef okręgu morskiego w Brest, cięż-

ko zraniony przez terrorystów.

Uzbrojona banda dokonała napadu na pewną fermę w Finistère, gdzie zamordowała wszystkich mieszkańców.

W Tarn zatrzymano dwu obokrajowców w chwili wsiadania do pociągu. Legitymowali się oni fałszywymi kartami tożsamości i przynali się do szeregu popełnienia zbrodni.

## Deklaracja nowego rządu Węgier

Budapest. — „Decydujące walki toczą się na froncie wschodnim, a wynik ich zdecyduje o losie Węgier i Europy — rozpoczęła się deklaracja nowego gabinetu.

„W interesie żywotnym Węgier leży zgnięcie komunizmu. Pozostawiamy własnym siłom, Węgry nie są w stanie przeciwstawić się śmiertelnemu niebezpieczeństwu. Potężny sołusznik Węgier,

## Dla ubiegających się o renty

Vichy. — Ministerstwo Pracy przestrzega robotników, ubiegających się o renty starcze, przed oszukiwaniem i poczynaniami pewnych osobników, którzy pod pretekstem ułatwienia przyznania renty, żądają od starców kart tożsamości i apro wizacji, nie zwracając ich często. Władze przypominają, iż nikt nie jest upoważniony do pośredniczenia przy tych staraniach.

Fuehrer Adolf Hitler, jest jedynie zdolny do zwalczania bolszewizmu i ostatecznego oparcia się zniszczeniu Europy i Węgier. Związani jesteśmy z Rzeszą więzami umów, których nie zerwiemy.

„Zgodnie z nowo zawartym układem, wojska niemieckie wezmą udział w obronie Węgier jak to czynią w stosunku do Finlandii i innych krajów.

„Wszystkie siły kraju muszą być zmobilizowane w tym celu, a to tym bardziej, że ostatnimi czasy znalazła się pośród nas garstka aktywnych i wpływowych ludzi, nie zdających sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Dążyli oni do podważenia jedności narodowej i gdyby nie zostali powstrzymani w swej działalności, zdołaliby podważyć istnienie i honor kraju.

## Kaszubi w Ameryce

„Nowiny Polskie” z Milwaukee przynoszą ciekawe szczegóły o grupie Kaszubów, która przed laty osiedliła się na wyspie Jonassa. Ostatnio władze amerykańskie postanowiły wywłaszczyć majątki mieszkańców wyspy. Wyspę musieli również opuścić kapitan Feliks Struck, Kaszub osiadły tam od lat, Po siedział na starą tawernę oraz liczne łódzie rybackie.

Pismo podaje, że pierwszym Kaszubem, który osiedlił się na wyspie Jonassa, był Antoni Kański. Wspomnianą wyspę zamieszkiwało przeszło 90 rodzin kaszubskich, które z czasem przesiedliły się. Przeciwo Kaszubom wystąpiła spółka Illinois Steel, chcąc wykorzystać tereny, dla swoich potrzeb. Odbył się proces i Kaszubi musieli opuścić wyspę.

## Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 2. 4. — Pomiędzy dolnym Bohem a Dniestrem wojska sowieckie atakowały na północny zachód od Berezów ki, używając znacznych sił piechoty i czołgów. Ataki odparto, a podczas zaciętych zmagających zniszczono 71 czołgów nieprzyjacielskich. Pomiędzy Dniestrem a Prutem wojska niemieckie i rumuńskie odrzuciły postępującego wroga. Odbito gwałtowne uderzenia mające na celu otwarcie drogi do Jass. Podczas kontrataku odrzucono siły sowieckie, które uisłowały przeprowadzić za rzekę Zizję. Na południowy zachód od Prutu i koło Stanisławowa ataki niemieckie umożliwiły dalsze zdobycze terenowe. Odrzucono potężne przeciuderzenia sowieckie, podczas których szczególnie odznaczyli się grenadierzy. Garnizon Tarnopola odparł jeszcze kilka szturmów sowieckich na to miasto. Mimo nowych potężnych uderzeń wroga obrońcy Kowla utrzymali się na swych stanowiskach. Na południe od Pskowa nieprzyjacieli dalej atakował z użyciem znacznych ilości czołgów i samolotów bojowych. W ciągu dwu ostatnich dni zniszczono 90 czoł-

# WIARUS POLSKI

— RÉDACTION — REDAKCJA —  
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA

46, Rue de la Charité — LYON

Té. : Franklia 07-30 Ca. Postal : Lyon 628-06

Abonnement-Abonnement : 12 numéros 28 fr. 3 mois 75 fr.

QUOTIDIEN POLONAIS

4

WTOREK — MARDI

AVRIL — KWIECIEŃ

1944

Directeur  
Dyrektor : D<sup>r</sup> S. NAWROCKI

PRIX - CENA : 1 fr.

Rok 55<sup>ty</sup>, Année.

Nr. 80

## Bombardowanie Szafuzy

Berno. — Komunikat oficjalny głosi, że bombowce amerykańskie przelatują 11 dnia 1 kwietnia nad kantonami Turgowii i Szafuzy. Koło godz. 11 zrzucono zostały bomby na miasto Szafuzę, powodując pożary budynków, m. in. stacji kolejowej. W związku z tym przerwano została komunikacja kolejowa na wszystkich liniach, przecinających Szafuzę. Wśród budynków, dotkniętych pożarem, wymienić należy dwie fabryki włókien, jedną skórzana, wytwórnię rowerów oraz centralę elektryczną. Uszkodzone budynki dyrekcji policyjnej, przy czym zabici zostali: dyrektor policji i radca Schoch oraz trzech posterunkowców. Muzeum szafuskie padło również pastwą płomieni. Duże szkody wnikły na skutek uszkodzenia przewodów wodociągowych. Usuwanie ruin ukończono się przy udziale całej ludności, w szybkim tempie.

(Szafuza, ośrodek kantonu tejże nazwy, styka się z Niemcami na Renie, o kilka km. od jeziora Konstanckiego, i słynie z przemysłu zegarowego, białanego i chemicznego).

Liczba rannych sięga 50, ciężko rannych 46. Zniszczeniu uległo 26 budynków mieszkalnych.

Kwatera główna wojsk amerykańskich w Europie potwierdza fakt zrzuconia bomb przez samoloty amerykańskie, tłumacząc ten fakt okolicznością, że: „za rzucił trójceci przelotu — bomby zostały zrzucone pomyłkowo na terytorium szwajcarskie.”

Ambasador szwajcarski w Waszyngtonie otrzymał od swego rządu polecenie złożenia protestu z powodu bombardowania Szafuzy.

W Bernie p. Harrison, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, wyraził ubolewanie kierownikowi departamentu politycznego Helwecji, z racji bombardowania.

## Wykrycie zamachu w Givors

Vichy. — Zandarmeria ujęła w Givors dwu uzbrojonych osobników, którzy czatowali na p. Boulieu, miejscowego prezesa Legionu Francuskich b. Wojskowych oraz wicemera z Millery, celem ograniczenia go z przewożonych do merostwa kart żywnościowych. Obaj terrorysty przyznali się do popełnienia szeregu napaści z bronią w rękę. M. in. brali oni udział w zamachu na tegoż p. Boulieu, przy czym małżonka wicemera została ciężko zraniona. Ujęto też jednego współhika.

W Saint-Quentin (Aisne) zmarł w szpitalu p. Delhaye, mer tego miasta. Został on przez dwoma dniami ciężko zraniony przez grupę terrorystów.

## Odczyt L. V. F.

Vichy. — Kierownictwo L. V. F. (Legionu Ochotników Francuskich) zorganizowało szereg odczytów propagandowych w kilku większych ośrodkach strefy południowej, pod ogólnym tytułem: „Zonierze L. V. F. mówią do Francuzów.”

Podobny odczyt odbył się też w Lyonie dnia 5 bm. o godz. 20 w Giełdzie Pracy.

## Sprawa Pétiot'a

Auxerre. — W najbliższym czasie przesłuchani zostaną nowi świadkowie, w osobach notariusza i komornika, zajmujących się sprawami małżeńskimi Pétiot'a. Przesłuchano również służącą ojca Pétiot'a.

W Courson-les-Carrières przesłuchano bezopornego współpracownika Pétiot'a który mógł udzielić szczegółowych wyjaśnień w sprawie transportu walizek, wywiezionych z ul. La Sœur w 1943 r.

LONDYN. — W 50 sztybach Yorkshire zawieszono pracę 70.000 górników.

Panna nie nadto młoda, już pono półwieczna, Lecz gospodyni dobra, osoba stateczna i posażna, bo oprócz swej dziedzicznej wioski Sumką z daru Sędziego powiększyła wnioski.

Trzecieli pary daremnie czekają czas długi. Sędzia niecierpliwi się i wysłał slugi: Wracają, powiadają, że trzeci małżonek, Pan Rejent, szcując kota, został swój pierścionek Słubny, szuka na łące, a Rejenta dama Jezusze u gotowalni; choć spieszy się sama I choć jej pomagają służebne kobiety, Nie mogła w żaden sposób skończyć toalety; Ledwie będzie gotowa na godzinę czwartą.

## KSIĘGA DWUNASTA

### KOCHAJMY SIĘ

T R E S C

Ostatnia uczta staropolska. — Arcyserwis. — Objasnienie jego figur. — Jego rękę. — Dąbrowski udarowany. — Jeszcze o Sey zoryku. — Książeczka udarowana. — Pierwszy akt urzędowy Tadeusza przy objęciu dsiedzictwa. — Uwagi Gerwaszego. — Koncert nad koncertami. — Polonez. — Kochajmy się.

Nakoniec z trzaskiem sali drzwi nawścią otwarto. Wchodzi pan Wojski w czapce i z głową zadartą. Nie wita się i miejsca za stołem nie bierze. Bo Wojski występuje w nowym charakterze, Marszałka dworu. Łaskę ma na znak urzędu. I tą łaską zkolet, jako mistrz obrzędu. Wskazuje wszystkim miejsca i gości usadza. Naprzd, jako najpierwsza województwa władza, Podkomorz - Marszałek wziął miejsce zaszczytne. Ze słownym porędem krzesło aksaminne; Obok na prawej stronie generał Dąbrowski. Na lewej siad Książeczka, Pac i Małachowski. Śród nich Podkomorzyna, dalej inne panie. Oficerowie, pany, szlachta i ziemianie. Mężczyźni i kobiety, naprzemian po parze, Usiadają porządkiem, gdzie Wojski ukaże.

półwieczna, a wteę dilska pięćdziesiątka wiaterek, tu znaczy tyle co posag, wiano.

\*Arcy-serwis, t. j. arcydzieto serwisu; serwis (z francuskiego service) — t. j. naczynie srebrne, porcelanowe i t. p., które na środku stołu w wielkich domach podczas uczt uroczystych stawiano.

nawścią, nacięzają mówiono dawniej, naocież, jak naszerzej.

KRYSTYNA KACZYŃSKA

## Książę Józef Poniatowski — zapomniany kompozytor

Dziwnym zrzędzeniem losu jedyną operą polską wystawioną w Londynie była w Polsce zupełnie nieznaną p. t. „Galmina”, napisana dla słynnej śpiewaczki Adeliny Patti. Dzieło to wystawiono w r. 1872 w Covent Garden. Autorem był głośny podówczas kompozytor, noszący drogę każdemu Polakowi nazwisko — księcia Józefa Poniatowskiego.

Książę Józef Michał Poniatowski urodził się 20. IV. 1816 r. w Rzymie. Ojciec jego, podskarbi W. Ks. Litewskiego, był synowcem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Od małego dziecka pociągala go muzyka. Zapewne talenty muzyczne zarów. no on, jak i jego rodzeństwo, odziedziczył po matce Włoszce. Pierwszych nauk muzycznych imiennikowi „księcia Pepli” udzielał ksiądz Candido Zanotti. Młodziąni Książę czynił tak zdumiewające postępy, że już jako 8-letni chłopiec wystąpił na koncercie. Wkrótce po tym udał się wraz z rodziną do Florencji, gdzie został zapisany do kolegium. Ciekawe, że poza muzyką, ten książęcy potomek miał rozwinięte w wysokim stopniu zdolności matematyczne. Jako 17-letni młodzieniec otrzymał nagrodę z matematyki.

Po opuszczeniu florenckiego kolegium poświęcił się jednak całkowicie muzyce. Brał lekcje śpiewu i kompozycji u Ferdynanda Ceyechchini, kapelmistrza jednej z florenckich kapeli kościelnych.

Książę posiadał piękny głos tenorowy; po kilku latach nauki zaczął występować na koncertach i w operze.

Jako młody mężczyzna służył przez krótki okres czasu w wojsku francuskim. Potem wrócił do ukochanych Włoch, do szczególnie miłej mu Florencji. Tutaj to dom książąt Poniatowskich zyskał sławę, jako siedziba „Famili artystyczna”. Ożenkiem bowiem tej rodziny ks. Józef, brat lego ks. Karol, siostra ks. Eliza — wedle słów „Gazety Florenckiej” z r. 1841: — „są skoczonymi wirtuozami w muzyce, śpiewie, pracując zaszczytnie w malarstwie i rzeź-

bie, wydał już kilka kompozycji dramatycznych, do których ks. Józef partyturę napisał. Hotel ich we Florencji jest zgromadzeniem wszystkich podróżników, uczonych, kompozytorów, muzyków i badaczy starożytności. A na domowym ich teatrze bywają często przedstawienia, w których wszystkie role grywa rodzina. Książęca orkiestra prowadzi pewien tejez famili daleki powinowaty. Zdarzyło się, że w operze „Lukrecja Borgia” cała rodzina wystąpiła na domowym teatrze.”

Książę wiele podróżował po Włoszech, gdzie kompaniom teatralnym przedstawiał swe opery. Był w Wiedniu, potem przejechał do Francji, gdzie w r. 1854 ożenił się z księżniczką francuską i tegoż samego roku został mianowany senatorem Cesarstwa. Godność ta przynosiła mu 30 tys. fr. rocznego dochodu. Kariera muzycznej nie przerywał, kierował operą, komponował opery. Od Napoleona III otrzymał koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego (na Saint-Quentin), a straciwszy na nim wszystko, przeniósł się wskutek wypadków politycznych w r. 1870 do Londynu, gdzie zrujnowany książę zmuszony był do zarobkowania udzielaniem lekcji śpiewu.

W Londynie napisał właśnie wspomnianą na wstępie operę „Galmine”. W r. 1873 pewien impresario, niejaki Allan zaproponował mu podróż do Ameryki, w charakterze dyrygenta orkiestry. Zmarł niespodziewanie 3 lipca tegoż roku, w miejscowości Chislehurst, w Anglii, przeżywszy lat 57. Jeszcze na parę dni przed zgonem, bo 27 czerwca, dyrygował na koncercie w teatrze londyńskim Drury Lane, na którym występowała włoska trupa Meplosana.

(Dokończcie na str. 2-tyej)

JUTRO:  
Polski tenor z Bazyli  
w Genewie



# TO I OWO

## ZASEUGA GLISTY

Mr. Crimsby patrzy z zadowoleniem na swój prosperujący ogród i opowiada:

— W 1940 r., podczas Battle of Britain, 4 wielkie bomby ryły w mój ogród. Cegły z domu tak frunęły w górę, że aż o mało nie strąciły tych samolotów. Zamiast ogrodu — jeden olbrzymi lej. Chciałem machnąć ręką i przenieść się do miasta, gdy nagle ujrzałem glistę sunącą po odwalonej ziemi. Pomyślałem: „Jeśli ta glista może dalej pracować, to mogę i ja”. Zona

## Karty rowerowe

Vichy. — Pojazdy rowerowe winny być opatrzone ilością kart stosownie do posiadanych miejsc. Odnosi się to do rowerów dwuosobowych (tandem) i takówek rowerowych; nie obowiązują jednak głów rodzin w wypadkach przewożenia dzieci.

utwierdziła mnie w tym zamiarze, mówiąc: „Oczywiście John, przecież ta glista ma tyleż rozumu i wytrwałości co ty”. No i zniwelowałem, zasadziłem ogród od nowa...

Nie ma to jak dobry przykład!  
K. Z.

Pan Sędzia skłoniwszy się, opuścił białe, On na dziedzińcu włóścian traktował gromadę; Zebrałszy ich za stołem na dwa staję drugim, Sam siadł na jednym końcu, a pleban na drugim Tadeusz i Zofija do stołu nie siedli, Zając częstowaniem włóścian, chodząc jedli. Starożytny był zwyczaj, iż dziedziecowi nowi Na pierwszy uczenie sami służyli ludowi.

Tymczasem goście, potraw czekający w sali, Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali, Którego równie drogi kruszec jak robota. Jest podanie, że książę Radziwiłł-Sierota Kazał ten sprzęt na urząd w Wenecji zrobić I wedle własnych planów po polsku ozdobić. Serwis, potem zabrany czasu wojny szwedzkiej. Przeszedł, nie wiedzieć jaką drogą, w dom szlachecki: Dział ze skarbcza dobyty, zajął srodek stoła Ogromnym kręgiem nakształt karetnego koła.

Serwis ten był nalany ode dna po brzegi Płankami i cukrami białymi, jak śniegi: Udawał przewybornie krajobraz zimowy. W środku czerniał ogromny bór konfiturowy, Stronami domy, niby wioski i szlanki, Okryte, zamiast słońca, cukrowymi pianki. Na krzewidłach naczynia stoją dla ozdoby Niewielkie z porcelany wydate osoby W polskich strojach; jakoby aktorzy na scenie, Zdawały się przedstawiać jakoweś zdarzenie; Gest ich sztucznie wydany, farby obślizwe, Tylko głosu im braknie, zresztą gdyby żywe.

Cóż przedstawiają? goście pytali ciekawli. Zaczem Wojski podnosi łaskę i tak prawi (Tymczasem podawano wódkę przed jedzeniem): „Za mych Wielce Mościwych Panów pozwoleniem, Te osoby, których tu widzicie bezliku, Przedstawiają polskiego historią sejmiku: Narady, wotowanie, triumfy i wasnie; Sam tę scenę odgadłem i Państwu objaśnię.

„Oto na prawo widać liczne szlachty grono. Pewnie ich przed sejmikiem na ucztę sproszono. Czeką nakryty stół; nikt gości nie sadza, Stoją kupa, każda kupa się naradza.

staje, polska miara długości, rozmaitości u dawnych pisarzy określana, od 84 łokci do kroków 125 i więcej.

\*Radziwiłł-Sierota odbył dalekie podróże i wydał opis peregrinacji swojej do Ziemi Świętej\*. Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, zwany „Sierotką”, starosta wileński i marszałek wielki litewski, obywatel nadzwyczaj zasłużony, odbywał liczne podróże; przeszedłszy z kaluzjemi na katolicyzm, przedsięwziął w latach 1582 — 1584 podróże do ziemi św. i Egiptu i opisał ją w osobnej książce; zmarł w r. 1616, na urzęd — umyślnie, gest — ruci, osoby — osoby, wotowanie — głosowanie.

# Książę Józef Poniatowski — zapomniany kompozytor

(Dokończono ze str. 1-szej)

Aleksander Poliński w dziele p. t. „Dzieje muzyki polskiej w zarysie” tak pisze o ks. Poniatowskim: „O wiele mniejsze posiadał może prawa do tytułu kompozytora polskiego i wogóle Polaka, aniżeli do korony polskiej, żył bowiem i pracował wyłącznie dla sztuki włoskiej. Był to typowy okaz „Tausendkuenstlera”; pisał opery, pełnił obowiązki impresaria i kapelmistrza w różnych teatrach włoskich, jako śpiewak występował na scenie w rolach tenorowych, robił wiersze, sprawował urzędy przy dworze brukselskim i wersalskim, piastował godność senatora Cesarstwa Francuskiego, nosił tytuł czysto operetkowy księcia Monte-Rotondo, nadany mu przez księcia Toskańskiego”.

Życie księcia Poniatowskiego snulo się znocebarwną wstęgą. Nazwisko jego posiadało wszak może fascynujący, bliższe pokrewieństwo z ostatnim królem polskim otwierało mu wszystkie podwoje, a nawet otwierało podwoje teatrów dla słabych jego oper, choć nie brakło wśród czesnych mu admiratorów, porównujących głos jego z głosem Tubiniego, a kompozycje — z dziełami Donizettiego. Twórczość tego zapomnianego już dziś kompozytora, ilościowo przedstawia się nader bogato. Pozostał 13 oper. Oratorium, szereg kompozycji religijnych, z których „Wielka Msza”, grywana była często w kiołkach paryskich. W Paryżu wydał dziełko „Les progrès de la musique dramatique”, oraz dwie opery: „L'Aventurier” i „Pierre de Medicis” i 9 mniejszych utworów.

Pierwszą wystawioną operą był „Giovani da Paracida” w r. 1838 we Florencji, w której kompozytor śpiewał partię tenorową. Powodzenie tej opery spowodowało wystawienie jej w Lucca. Następnie „Don Desiderio” wystawiono w Pizie, Wenecji, Mediolanie, Livorno, Rzymie i Neapolu, a w 18 lat później w Paryżu „Don Desiderio” — opera komiczna w 3 aktach — to bodaj jedyny dziełko ks. Monte-Rotondo, które ujrzało światło kinkietów w Polsce t. j. we Lwowie, już po śmierci kompozytora w r. 1878. Libreto napisane podług komedii francuskiej z początku XIX w., słowa Kaassjana Zaccagnini.

Nakładem dyrekcji teatru Lwowskiego w roku wystawienia opery wyszło tłumaczenie libretoa, w przekładzie L. Sygietowskiego. A Poliński przynajmniej operze „Don Desiderio” dużo ładnych melodii, oraz wiele zdrowego humoru i werwy komicznej. Choć napisana w młodym wieku opera ta jest zapewne najlepszym dziełem ks. Józefa Poniatowskiego.

Trzecią operą był „Ruy Blas” wystawiony w r. 1842 w Lucca, który spotkał się z niepowodzeniem, zrehabilitowany następnie wystawieniem opery p. t. „Bonifacio dei Geremei”, granym w Rzymie, Ankonie, Livornie, Genui i Wenecji. Powodzenie tej opery było tak wielkie, że jej kompozytora po 1-ym przedstawieniu tłumy z pochodniami odprowadziły do domu. Do r. 1848 książę skomponował „Naręczoną z Abdy” i „Esmeraldę”. Przeniósł się do Paryża zaprezentował w paryskiej operze „Piotra Męczycusza”. Następnie we

Erancji napisał operetkę w 1 akcie „Au travers du mur”, „L'Aventurier” i „La contessina”. Wreszcie ostatnim 13 dziełem była „Calmina”.

Z 13 wymienionych oper największym sukcesem cieszyły się „Don Desiderio” i „Bonifacio dei Geremei”.

Powodzenie reszty utworów było efemeryczne, jak i sława Księcia — muzyka o historycznym nazwisku.

Krzyszyna KACZYŃSKA.

## CO PISZE PRASA?

„Gazeta Polska”: „Świat przed obecną wojną stał pod znakiem kryzysów gospodarczych. Prosperity (dobrobyt) należała do minionej przeszłości, stałe lub periodycznie powtarzające się bezrobocie i to nie tylko fizycznych, lecz i umysłowych pracowników były nagminną chorobą, z którą borykały się rządy. Bezrobocie stało się kłeską, obejmującą całe cywilizowany świat z wyjątkiem może Australii i Nowej Zelandii”.

„W Polsce po krótkim czasie korzystnej koniunktury gospodarczej, stało nagle życie gospodarcze pod znakiem bezrobocia. Ręk do pracy prawie na każdym polu życia gospodarczego było za wiele, możliwości pracy znacznie za mało.

Nie lepiej działo się w sferze zawodów intelektualnych, inflacja intelektualistów, którzy ukończyli uniwersytety ze stopniami naukowymi, była niestety w ostatnich latach zwykłym zjawiskiem. Rządy starały się temu zaradzić przez szeroką rozbudowę ubezpieczeń społecznych, przez stworzenie funduszu bezrobocia, przez szereg robot publicznych, opłacanych z tego funduszu.

Zastanówmy się, czy ten stan rzeczy zmieni się po zakończeniu wojny. Sądzicie należy, że wówczas stosunki te nie tylko zmienią się na lepsze, ale że na każdym polu pracy popyt będzie znacznie przewyższał podaż.

„Będziemy świadkami takiej prosperity, jakiej bardzo dawno nie pamięta historia gospodarcza świata. Jest niewątpliwym, że bardzo szerokie masy niekwalifikowanych i kwalifikowanych robotników wszelkich kategorii znajdują na bardzo długi okres czasu rentowne zatrudnienie przy wszelkiego rodzaju powojennej odbudowie.

„Nasuwa się niezbitne przekonanie, że dla wszystkich zawodów intelektualnych w najszerszym stopniu słowa znaczenie, naderchodzą świetna koniunktura. Stanie ona w jaskrawej sprzeczności ze stanem w latach wojny poprzedzających. Fakt, że w latach powojennych liczyć się będziemy musieli nie z nadmiarem inteligencji, lecz wprost z jej brakiem, wynika z dwu prostych, niewątpliwych powników ekonomicznych: z malejącej podaży, oraz znacznie wzmożonego popytu.

„Lekarze, farmaceuci, personel sanitarny

BRUKSELA. — Liczba ofiar nalotu na Courtrai przekracza już 300 zabitych.

## Tyfus w Neapolu

Alger. — Dziennik „Oran Republicain” zamieszcza korespondencję z południowej Italii, gdzie tyfus szybko się rozszerza, wyrządzając znaczne spustoszenia wśród miejscowej ludności. Brak żywności, lekarstw, jak i ogólnych zarządzeń sanitarnych — utrudnia walkę z epidemią.

Ankara. — Ogłoszono komunikat oficjalny w sprawie ekspozycji, jakie złożyły na posiedzeniu parlamentarnej partii rządowej p. Menemendzoghlu, minister spraw zagranicznych Turcji. Minister odmówił całokształt zagadnień międzynarodowych doby obecnej.

## CO PISZE PRASA?

tarny i fabryki farmaceutyczne nie nadają w pracy dla szerokiach mas narodu, osłabionych fizycznie odniesionymi ranami i kontuzjami na polu walki, epidemiami, przemoczeniem, a wreszcie nie możliwością zaspokojenia przez szereg lat nawet najprymitywniejszych potrzeb życiowych. Odbudowa poniszczonych miast i domów, zakładów przemysłowych i warsztatów pracy oraz ośrodków komunikacyjnych, której będziemy musieli dokonać szybko i prawie równocześnie, stworzy konieczność zatrudnienia dużej armii techników, budowniczych, inżynierów, architektów i mierników. Brak rozumnego rodzaju surowców i materiałów budowlanych, dążność do przystosowania wynalazków wojennych w dziedzinie odbudowy, jak wreszcie konieczność przeprowadzenia pilnych robot szybko, praktycznie i przy najmniejszym nakładzie kosztów, da bardzo duże pole do pracy naukowobadawczej dla chemików i fizyków i dużego sztabu personelu pomocniczego. Konieczność zaspakajania potrzeb codziennego życia, połączona z wielkim głodem towarowym, da możność nie tylko rentownej pracy dla rolnictwa, lecz stworzy i konieczność importu i da przez to samo szerokie zatrudnienie dla kupalectwa od groszisty począwszy aż do największego detalisty.

Odbudowa zniszczonego aparatu, za stopniem bardzo znacznego ubytku odpowiednich sił, konieczność ich odbudowy w wielu wypadkach ze względów politycznych sprawi, że okaże się bardzo wielkie zapotrzebowanie prawników sądowych, administracyjnych, skarbowych oraz wielkiego sztabu personelu biurowego.

Również i na polu kulturalno-umysłowym, spotkamy się z tymi samymi objawami, w szczególności w zakresie pracy artystów, publicystów, dziennikarzy, pisarzy, aktorów i muzyków. Po wojnie w przeciwnieństwie do czasów przedwojennych znajdziemy się w konieczności zaspokojenia dużego głodu kulturalno - oświatowego. Wiele dziesiątek tysięcy ludzi, a więc żołnierze frontowi, a przede wszystkim ewakuowani, internowani i jeńcy wojenni byli przez lata całe odcięci od oświatowych instytucji i wszelkiego rodzaju umysłowych rozrywek, od muzyki, teatru, wolnej myśli, wolnego dziennika i książki.

Nastąpi rozkwit wolnej prasy, olbrzymie się wzmoże ruch wydawniczy a tym samym praca dla pisarzy, dziennikarzy, publicystów, drukarzy, maszynistów drukarskich i papierni. Jako psychologiczna reakcja ciężkich lat nędzy

# Nasze Hauteville

— Jedzie Pan do Hauteville? Co Pan tam będzie robił? tam takie nudny... Zamiast odpowiedzieć, oburzony tym twierdzeniem, postanowiłem zaatakować mojego rozmówcę gradem pytań: — Czy Pan wie, że w Hauteville jest polska YMCA? czy Pan wie co to jest wogóle YMCA? Czy Pan wie, że idzie ona zawsze tam, gdzie warunki są trudne, życie jest ciężkie? Ze niesie ona pokrzepienie, rozrywkę i pociechę? Czy Pan wie, że tam gdzie jest ognisko Polskiej YMCA — tam nikt nie może się nudzić, tam każdy ma pole do pracy i do popisu? Czy Pan wie wreszcie, że w Hauteville jest Sanatorium, że mieszkają tam gruźlicy? Czy Pan wie, że gruźlica to najmilsi, najsympatyczniejsi ludzie, zawsze pogodni, serdeczni i weseli? Ze gruźlicy to jakby wielka rodzina, żyją z sobą, pełna nadziei i humoru?

Mówiłbym to miłe — serdeczne, ludziska choć do rany przyłożę. A praca? Praca tu wre. Nie mówię oczywiście tu o zastrzykach, odmach, przecinaniu zrostów, pompowaniu wody, wymowniu żeber i t. p., to oczywiście też za bawne, ale to dla pierwszego lepszego humorysty — to nie jest temat. Tu trzeba być specem, smakoszem. Oh! nie myślcie, że wszystko co boli, musi wyścisnąć łzy, musi być smutne. Tu i przez łzy i przez ból i cierpienia potrafimy widzieć jasną przyszłość, ufać w lepsze czasy i śmiać się, śmiać się, by zapomnieć, śmiać się, by w śmiechu znaleźć pokrzepienie.

Doniosłość prac oświatowych i rozrywkowych w Sanatorium jest kolosalna. Zresztą, to rzecz znana i każde dobrze postawione Sanatorium poświęca wiele uwagi tej dziedzinie życia.

Nie jest inaczej i w Hauteville w naszym polskim Sanatorium uchodzącym tu pracę przyjechała YMCA — wszędzie ta sama znana towarzysząca niedola — Polska YMCA we Francji.

W jasno oświetlonej pięknie utedkowanej, czystość światłej Polskiej YMCA gwaro i weselo. Przy fortepianie jedna z pań przebiega drobna ręką po klawiszach. Muzyka koł i rozwesela. W rogu sali, na kanapie szlachci przesuwa majestatycznie a wolno

i żaloby ludzie w sposób niestosunkowo wzmocniony będą usiłowali korzystać z rozrywek umysłowych, z muzyki i teatru. Artyści będą mieli szerokie pole działania.

Powyższe tezy nie są oparte jedynie na śmiałych procektach, lecz na trzech wielokalkulacji i ocenie wytworzonych wojną stosunków. Znajdują one pełne uzasadnienie w konieczności gruntownej odbudowy zniszczonego przez wojnę dorobku materialnego i kulturalnego. Wydaje się prawie pewnym, że we wszechstkich wyliczonych dziedzinach nastąpi koniunktura, której zgodnie z prawami ekonomii, nie będzie mogła zaspokoić zmniejszona podaż”.

drewniane figurki szachów. Każdy ruch jest tu czyniony z rozważą. Inaczej jest w srodku sali; tam grają w „kontiki”, a to wymaga temperamentu, odpowiednim ruchem posuwają grabnie figurki koników, czerwone, zielone, niebieskie... — Czy Pan wie, że w Hauteville jest polska kawaleria w galopie jak pod Somosierą. Kilku przyszywanym głośm coś opowiada, nad czymś dyskutuje. Nie wiem o czym mówią. Mówią cicho, by nie zamącać czystości melodii, snującej się z pod wprawnych paluszków pianistki. Paru przegląda właśnie świeżo doręczone skrypty kursów korespondencyjnych Polskiej YMCA; mamy tu sporo takich co w nich biorą udział. Związczą powodzeniem cieszą się kursy Budownictwa i Handlowe, nie mówiąc oczywiście o kursach języków, prowadzonych przez YMCA w samym Sanatorium.

Inna grupka skupia się koło stolików z piśmami. Jest ich sporo, bo dobra YMCA dba — by każdy z chorych znalazł w tej świetlicy coś dla siebie.

Ba, więcej — YMCA myśli o tych co nieestety nie mogą zejść do świetlicy. Ci dostają pisma do pokójku, czasem nie tylko pisma, lecz i inny skromny dowód pamięci i troskliwości. Bo przecież chorzy leczą się nie tylko zastrzykiem, i odma, nie tylko werandowaniem i regularnością życia — ale i dobrym słowem i troskliwością i uśmiechem — tak, uśmiechem nam bardzo potrzeba.

Ala i o tym YMCA nie zapomina. Światlica jej czasem zmienia charakter. Rozzmawia pieśnią duetów, trio — ba chór całego, grzmia akordy fortepianu, dożywane ręką doświadczoną i kochanego naszego kolegi, przebiegają się słowa deklamacji. Deklamują u nas wszyscy i mały i duży i ci z brodami i ci ogoleni, nawet i jysci.

Czyżwieście, jako rekompensatę widujemy też i pięknie uczesane złociste pukle włosów pań, która swoimi deklamacjami, no i uroczą postać wynagradzają nam wszystkie wady naszych jakąjących się i tysiącletnich deklamatorów. A potem kawajy: z krakowską werwą i „...akcentem z Podgórze, padają na scenę kawajy. Czy może być lepsza współpraca tych dwóch stolic polskich, o których mówią, że ponoć patrzą na siebie z ukosa. U nas w Hauteville jest inaczej, a sala umie to ocenić tysiącem braw, w których łączą się wszyscy Krakowiaczy — Wilnianie — Warszawiaczy — Lwowianie i ci z Łucka i przysłowiewie Koloymiji i ci z Pacanowa, gdzie kozy kuli (teraz nie kuja, bo nie ma już żelaza) no i ci wszyscy z Francji, a i ci ze Śląska — pieruny i Pomorzan tu nie brak.

A Polska YMCA ku wszystkim tym, którzy nie szczędzili swej pracy dla dobra współbraci, wyciąga przyjaźnią, braterską dłoń a w dowód swej sympatii i uznania przesyła im odznak YMCA, by były widomym świadectwem ich wyrobienia społecznego, bezinteresowności i przyjaźni.

Dotkujemy Polskiej YMCA za pamięć o nas!  
Hauteville, w marcu 1944 r.

H. C.  
Imp. de la PRESSE LYONNAISE  
46, rue de la Charité, LYON (Rhône);  
Le Gérant: E. BOUCHER.